

S. Kania
spotkał się
z prymasem Polski
J. Glempem

12 bm. miało miejsce spotkanie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kania z prymasem Polski ks. arcybiskupem Józefem Glempem.

Omówiono sprawy mające doniosłe znaczenie dla Polski, Kościoła i całego narodu. Narastanie napięcia społecznego oraz strajki i demonstracje w warunkach bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej sprzeczają się z przed wszystkimi patriotycznymi siłami społecznymi stoi obowiązek oceny narodowej.

Stanisław Kania przedstawił zasadnicze linie programu stabilizacji społecznej i gospodarczej proklamowanego przez IX Zjazd Partii oraz wielkie niebezpieczeństwa dla narodu i niepodległości kraju.

Prymas Polski podkreślił, że Kościół wierny swej misji religijnej i moralnej będzie czynił wszystko dla zażegnania zagrożeń.

Wyrażono zgodny pogląd, że największą potrzebą Polski jest dziś zgoda narodowa, spójność społeczna, ofiarna praca i dobre gospodarowanie.

Uznano, że współdziałanie Kościoła z państwem odpowiada interesom narodu i będzie kontynuowane.

Końcowe przemówienie I sekretarza KC — Stanisława Kania wygłoszone na II Plenum zamieszczamy na str. 2. Przemówienie końcowe sekretarza KC Kazimierza Barcikowskiego przynosi dzisiejsza prasa poranna.

2 osoby zabite, 31 rannych

Tragiczny wypadek w Szycach

Wczoraj o godzinie 7.30 w Szycach na drodze Olkusz — Kraków doszło do tragicznego wypadku. Podczas porannej mżawki jadący z Częstochowy do Krakowa kursowy autobus PKS z kompletem pasażerów wpadł w poślizg na luku drogi i na jej osi doszło do zderzenia z ciężarówką „kamaz”, należąca do kombinatu HIL z Krakowa jadącą w przeciwnym kierunku. W wyniku zderzenia ciężarówka, w której znajdował się kierowca i konwojent znalazła się w rowie na prawym poboczu, zaś autobus zmiął wiatę przystanku, dachował i po przejechaniu kilkudziesięciu metrów na boku zatrzymał się po przeciwnej stronie jezdni ze zmiążdżonym tyłem i bokiem.

Jako pierwsi o wypadku informowali pracownicy kolonii letniej z Ośrodka Szkolenia Węjewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Szycach. Ośrodek nie posiada bezpośredniego połączenia telefonicznego z Krakowem, ale jedna z wychowawczyń przygodnie zatrzymanym samochodem dojechała do Modnicy skąd zawiadomiła o katastrofie pogotowie ratunkowe i milicję. Kierowniczką kolonii Malgorzata Glac z rozżaleniem powiedziała nam, że na przyjazd pierwszej karetki czekano 45 minut. Karetką reanimacyjną przybyła do Szyc dopiero jako czwarta.

Okolo południa gdy funkcjonariusze Wydziału Ruchu kończyli prace dochodzeniowe, wiadomo było, że nie żyją już dwaj pasażerowie, pozostali ranni, 19 osób, przetransportowani zostali do szpitali, Kierowca autobusu, który z wypadku wyszedł prawie bez szwanku składał wyjaśnienia i został zatrzymany do dyspozycji prokuratury.

W godzinach wieczornych otrzymaliśmy dane dotyczące

Cena 2 zł

echo KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 158 (10993)
ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, czwartek 13 sierpnia 1981 r.

„Solidarność” odrzuca zarzut pogłębiania kryzysu w kraju

Związkowy apel wielkiej wagi:

Dla naszego własnego ratunku przepracujemy 8 wolnych sobot

12 bm. zakończyły się w Gdańsku trzydniowe obrady KKP NSZZ „Solidarność”. Z wyjątkiem pierwszego dnia obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych, a o ich rezultatach poinformował dziennikarzy rzecznik prasowy KKP Janusz Onyszkiewicz. W drugiej części konferencji prasowej uczestniczył również przewodniczący KKP Lech Wałęsa.

Na wstępie J. Onyszkiewicz odczytał oświadczenie w sprawie rozmów Prezydium KKP z Komitetem Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych. Związków Zawodowych KKP, po zapoznaniu się ze sprawozdaniem Prezydium, postanowiła zaaprobować stanowisko tego gremium we wspomnianych rozmowach. Postanowiono też u-

znać za słuszne uniknięcie konfrontacji, mimo — jak głosi oświadczenie — niczym nie uzasadnionych ataków propagandowych na związek, będących próbą przeniesienia odpowiedzialności za trudną sytuację społeczno-gospodarczą kraju na „Solidarność”.

W drugim oświadczeniu KKP zajęła stanowisko w sprawie dezzyderat Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych, wysuniętych pod adresem „Solidarności”. W oświadczeniu odrzuca się odpowiedzialność „Solidarności” za pogłębianie kryzysu w Polsce i obarcza się nią rząd. Odpowiadając na dezzyderat w sprawie zaniechania przez „Solidarność” działalności politycznej wykraczającej poza jej zasady statutowe, stwierdzono, że związek takich działań nie prowadzi i nie pretenduje do roli partii politycznej. Nie może jednak zabronić swoim członkom wyrażania poglądów politycznych, nie może się wstrzymać od wyrażania opinii o działaniach administracji. Stwierdzono przy tym, że „system prawny PRL jest niespójny i niekonsekwentny i że wymaga odpowiedniego uregulowania „w duchu zasad w pełni demokratycznych”.

Co do drugiego dezzyderatu, w którym rząd apeluje o współdziałanie związku we wdrażaniu reformy gospodarczej, oświadczenie KKP głosi, iż to „rząd ponosi odpowiedzialność za wstrzymywanie reformy”. W kolejnym punkcie odrzucono twierdzenie rządu, że związek prowadzi działalność międzynarodową niezgodną z polityką zagraniczną PRL. Co do dezzyderatu o poniesienie w okresie kryzysu akcji strajkowych i protestacyjnych stwierdzono w oświadczeniu, że akcje tych nie wywołuje „Solidarność”, ale że są one skutkiem sytuacji wywołującej niezadowolenie społeczeństwa, sytuacji, której władze nie przeciwdziałają należycie. Organizując akcje protestacyjne „Solidarność” stara się minimalizować straty i zachować porządek.

W sprawie włączenia się „Solidarności” do walki ze spekulacją stwierdzono, iż

BATALIA O DROGĘ WYJŚCIA Z KRYZYSU

Ja się boję samorządu? To zwykle pomówienie!

— mówi „Echu” minister pełnomocny

ds. reformy gospodarczej prof. Władysław Baka

— Panie ministrze! Proszę o rozmowę dla „Echa”.

— Mam tylko 5 minut czasu.

— Zatem: jak Pan się od-

niesie do propozycji Komisji Porozumiewawczej Związków Branżowych — wycofania z Sejmu projektów ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego?

— To nie jest sprawa rządu. Propozycja skierowana została do Sejmu, do którego rząd wniosł oba projekty ustaw.

— A jeśli wpłynie do rządu?

— Jest to propozycja nie do przyjęcia. Proces tworzenia tych aktów prawnych jest już mocno zaawansowany. Od strony merytorycznej nie widzę powodu. Sądzę, że Sejm wystąpi w roli arbitra. Żaden to despekt dla rządu, jeśli Sejm wniesie do projektów poprawki. Konstruowanie programu reformy od początku oparliśmy na siłach społecznych. Zarzut, że projekty powstały bez konsultacji społecznej jest po prostu niesłuszny. Wprowadza w błąd opinię społeczną. Przecież już od marca toczyła się dyskusja, podany został adres profesora Bara, do którego każdy mógł się zwrócić z uwagami.

— Są zastrzeżenia do składu Komisji ds. Reformy Gospodarczej.

— Trudno mi się do tego stosunkować. Dziwi mnie to. Przecież to nie są „odgórni nominaci”, przecież o składzie komisji nie decydował ani premier ani Biuro Polityczne, ale była ona formowana w sposób demokratyczny, wyłoniona przez poszczególne środowiska, do których się zwróciliśmy o propozycje perso-

nalne. Co do dalszego funkcjonowania Komisji? Zakończyliśmy pewien etap prac, wkraczamy w nową ich fazę — wdrożeniową — niewykluczone więc, że trzeba będzie dokonać zmian, przeformować Komisję.

— Jak Pan ocenia szansę wprowadzenia reformy gospodarczej od stycznia 1982 roku?

— Nieprawdopodobnie napięty termin. Bardzo trudno będzie, są dwie możliwości: albo perfekcja i wtedy to musiałoby trwać dłużej, albo pewne ryzyko pomyłek i szybkie tempo. Ale myślę, że nie ma wyboru. Nie można czekać, chociaż wnioski natychmiastowego wprowadzania (Dokończenie na str. 2)

ZE ŚWIATA

AMERYKAŃSKI sekretarz stanu Alexander Haig oświadczył przedwczoraj, że administracja Stanów Zjednoczonych gotowa jest do podjęcia rokowań z ZSRR na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych.

OSOBIŚCIE przedstawiciel Chomeiniego — w mieście Ghoran S. Nur-Mofidi został zabity przez zamachowców.

ZDANIEM ekspertów międzynarodowych banków Europy Zachodniej i Japonii w nadchodzących miesiącach kurs dolara nadal będzie bił rekordy.

Szczęśliwy finał

Śmigłowiec ratunkowy — wybrał w środę rano z opresji francuskiego śmiatka, który poprzedniego dnia podjął się ryzykownego skoku na spadochronie ze słynnego szczytu Trollveggen w Romsdal w Norwegii. Ponieważ spadochron nie otworzył się, sędzono, że skoczek poniósł śmierć na miejscu. Później jednak dostrzeżono go tkwiącego na skałach. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie odniósł on poważniejszych obrażeń. (PAP)

Utrata pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w zasięgu klimatu wyżowego. Zachmurzenie małe. W godzinach popołudniowych rozwój chmur kłębiastych. Bano miejscami mż. Wiatr płn.-zach. i płn. prędkość 2-5 m/sek., temp. maks. dnem 23-25, min. nocą 14-11 st. C. (w)

A do wsi 20 bochenków co drugi dzień

Dwie przyczepy chleba dla spółdzielczych świni?

Odwiadam krakowską siedzibę NSZZ RI „Solidarność” przy ulicy Karmelickiej akurat w momencie gdy jeden z członków zarządu z oburzeniem opowiada o dwóch przyczepach świętego chleba, wiezionego na paszę dla świni. Na stole leży dowód rzeczowy — rozkrojony bochenek, wypieczony, świeży, bez zakalek.

— I to wtedy, kiedy do naszej wsi przywożą po 20 bo-

chenków chleba co drugi dzień. A przecież mamy zniwa. Dla kogo to ma wystarczyć? — mówi z rozgoryczeniem jedna z kobiet.

Pytam o szczegóły. Jadący drogą Proszowice — Słomniki ciągnik z dwoma przyczepami, wyładowanymi po brzegi pieczywem — bez żadnych pojemników, ani przykrycia — zwrócił uwagę pracującego w polu p. Nowaka. Zdziwiony zarówno obfitością chleba, jak i sposobem transportu zatrzymał kierowcę i dowiedział się, że nie wiezie on pieczywa do sklepu GS, lecz na karmę dla trzody hodowanej przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Czechach. Kierowca nie miał zamiaru wdawać się w dłuższe dyskusje, pozwoił jednak zabrać z przyczepy jeden bochenek. Ten właśnie chleb bocheński przed nami.

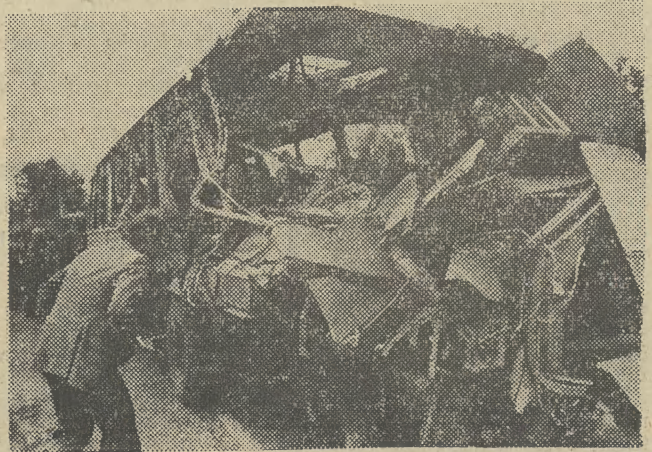
„Solidarność Wiejska” zawiadomiła natychmiast dyżurnego oficera Komendy Wojewódzkiej MO. Patrol ze Słomnik wyruszył na poszukiwanie traktora.

Jak funkcjonariusze MO zdolali już ustalić, ciągnik o tym numerze rejestracyjnym pobiera stale czwarte pieczywo dla RSP w Czechach z magazynu przy ul. Żelaznej w Krakowie. Wszystkie więc wskazuje na to, że i ostatni transport tam właśnie jest przeznaczony. Tylko, że tym razem chodzi o chleb świeży... (hs)

Kiedys tata dziś mama

Chiński dziennik „China Daily” podał w środę bulwersującą wiadomość, że pewien Chińczyk zostanie... matką.

Wu Czi-ming z prowincji Hunan był normalnym, jak się zdawało, mężczyzną. 10 lat temu ożenił się, a jego żona urodziła syna. Niespodziewanie Wu stwierdził, że w dziwny, jak na mężczyznę, sposób zaokrąglają mu się piersi. Badanie lekarskie potwierdziło podejrzenia: Wu Czi-ming okazał się hermafrodytą. Wu zdecydował się na operację i pozbywszy się zbędnych organów stał się kobietą do tego stopnia, że obecnie spodziewa się dziecka. (PAP)



Wrak „autosanu” z PKS Myszków, którym na trasie Częstochowa — Kraków jechały 34 osoby. Fot. JADWIGA RUBIS

Czyżby kres chaosu i dowolności?

„Karta rewaloryzacji Krakowa”: projekt modelu odnowy

Już od dawna narastała potrzeba przyjęcia jednolitych kryteriów dla odnowy starego Krakowa. W środowiskach postulowano opracowanie modelu tej odnowy m. in. dla uniknięcia dotychczasowego chaosu i dowolności poczynań. Taki model to równocześnie umożliwienie oceny, czy proces realizowany jest prawidłowo. Ostatnio powstał projekt, nad którym toczą się dyskusje przed wniesieniem do zatwierdzenia przez RN m. Krakowa.

PROJEKT „KARTA REWALORYZACJI KRAKOWA”

Projekt modelu pt. „KARTA REWALORYZACJI KRAKOWA” poprzedza prezentujący rangę miasta wstęp. Dokładnie zatem definiuje się, że „rewaloryzacja jest to całokształt działań konserwatorskich, remontowych, adaptacyjnych i kształtujących, które zmierzają do przywrócenia wartości historycznej, artystycznej, tradycyjnej i użytkowej poszczególnym budowlom, zespołom budowli, zespołom urbanistycznym, krajobrazom, dobrom kultury i przyrody tak, by mogły one właściwie i zgodnie ze swym charakterem służyć społeczeństwu”.

Prezycując zasięg topograficzny i rzeczowy rewaloryzacji stwierdza się, że powinny być nią objęte pojedyncze zabytkowe obiekty oraz tradycyjne zespoły zabytkowe położone na terenie historycznych miast: Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Podgórze, dawnych przedmieść Krakowa i otaczających go wsi, dziś znajdujących się na obszarze miasta. Rewaloryzacją będą też objęte krajobrazy tego obszaru i jego zielone zespoły, zwłaszcza Planty, parki, ogrody i lasy oraz pomniki przyrody.

Przy adaptacji obiektu, czy zespołu zabytkowego — mówi projekt dokumentu — główna zasada ma być poszanowanie istniejących wartości artystycznych, historycznych, tradycyjnych. Zgodnie z tą zasadą uznaje się za niedopuszczalne wyburzanie, usuwanie i likwidację obiektów, nieuzasadnione przekształcanie lub wymianie części obiektu, zespołu zabytkowego, a także wszelkie działania na szkodę obiektu, zespołu, miejsca krajobrazu i jego środowiska. Gdyby zaś wyjątkowo odstąpiło od tej zasady okazało się konieczne wniosek w tej sprawie musi zyskać pisemną akceptację prezydenta m. Krakowa.

Fala głodowych manifestacji, jaka ogarnęła nasz kraj, niepokoi wszystkich — i tych, którzy doświadczali kiedyś skutków prawdziwego głodu i tych, którzy go tylko sobie wyobrażają, na swój sposób. Niepokoi również nasze władze dostrzegające niebezpieczeństwo ulicznych demonstracji. Jestem przekonany, rozterkę przeżywają także i ci, którzy bezpośrednio uczestniczą w tych protestach. Kieruje nimi przede wszystkim obawa przed stale pogarszającą się sytuacją żywnościową, przed widmem głodu. Jest to normalny ludzki lęk, często nawet nie o siebie, lecz swoją rodzinę, swoje dzieci.

Długo zastanawiałem się, czy na ten drażliwy temat zabierać publicznie głos. Przecież wiele jest w naszej prasie komentarzy i oficjalnych wypowiedzi tłumaczących i nasławiających obecną sytuację. Nie wszystkim jednak trafia ona do przekonania, a szczególnie pogląd, że głodu w Polsce jeszcze nie ma. Ale to jest prawda. Twierdzię tak, chociaż nie zgadzam się z wieloma używanymi w tej kwestii argumentami. Twierdzię tak dlatego, że los nie zaostrzył mi w przeszłości tego, co naprawdę nazywa się głodem. Nie wszyscy, którzy przeżyli wojnę i okupację — przeżyli głód i nie wszyscy, którzy doświadczyli głodu — przeżyli wojnę. I dlatego uwierzyć mi,

PROJEKT „KARTY” mówi, że w działaniach rewaloryzacyjnych powinno się przyjąć następującą kolejność: badania — projektowanie — wykonawstwo. Gdy więc chodzi o zabytkowe obiekty mają to być głównie badania: historyczne, architektoniczne, materiałowo-konstrukcyjne i archeologiczne, a gdy chodzi o zespoły zabytkowe i urbanistyczne, zespoły zieleni, krajobrazy, to także badania: planistyczno-przestrzenne i kompozycyjne. Badania muszą zamykać się wnioskami dla prac projektowych.

Od przejęcia do ukończenia działań rewaloryzacyjnych obiekt musi być skutecznie zabezpieczony i w razie potrzeby bieżąco konserwowany. Wszelkie zaś ruchome elementy jego wystroju i wyposażenia na czas rewaloryzacji ma się przenosić do specjalnego magazynu.

Prace projektowo-konserwatorskie — czytamy w projekcie — powinny mieć charakter autorski; autor prac badawczych ma wchodzić w skład zespołu projektującego. W ramach planów ogólnych planowania przestrzennego nastąpi ma wyznaczenie stref ochronnych wraz z otulinami, w ramach planów szczegółowych wyrażenie określenia tych stref, a następnie opracowanie planu uwzględniającego szczegółowe właściwości obszaru. Miarą dokładności mają być szczegółowe projekty ulic, placów, zespołów w historycznie ustalonych granicach. W ramach zaś projektów urbanistycznych — całe działy (ewent. bloki), poczynając od obrębu działki z podwórzem, oficynami, ogrodem i ogrodzeniem przez architekturę obiektu i elementy wystroju po odpowiednie projekty branżowe.

ACZELNĄ ZASADĄ w pracach wykonawczych — przy tworzeniu warunków dla ich najwyższej jakości — to zachowanie każdego ele-

mentu autentycznego. Dla respektowania tej zasady przez przedsiębiorstwa wykonawcze nastąpić musi uzależnienie premiowania prac nie od ilości zużytych materiałów, lecz jedynie od poziomu wykonawstwa.

W projekcie dokumentu jest też mowa, że istotny warunek prawidłowej ochrony rewaloryzowanych zespołów stanowi unowocześnianie infrastruktury technicznej na obszarze rewaloryzowanym i w jego otoczeniu, a następnie stała dbałość o jej sprawne funkcjonowanie. I wreszcie, mocno akcentuje się — nieodłączna od rewaloryzacji — ochrona środowiska, oparta o wszechstronne studia specjalistyczne. Bowa gwarantuje to nie tylko trwałe rezultaty odnowy, lecz przede wszystkim nadaje jej sens.

NIEWATPLIWIE projekt „Karty” zostanie wzbogacony o wnoszone jeszcze głosy, by po ostatecznym zatwierdzeniu stać się dla odnowy Krakowa obowiązującym dokumentem, który też z pożytkiem będą mogły wykorzystywać inne, historyczne polskie miasta.

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

Chomeini o sytuacji w Iranie:

Rozgłoszona w Teheranie podała w środę, iż imam Chomeini przyjął tego dnia pełniącego obowiązki dowódcy wojsk lotniczych i nowych dowódców baz lotniczych. W czasie rozmowy wyraził pogląd, że „nie ma powodu do niepokoju. Wybuchy, pożyty i innego rodzaju zamachy nie stanowią poważnego problemu. Dzięki bogu, armia, lud i strażnicy rewolucji są zjednoczeni”.

Najdokładniejszy zegarek świata

Amerykańscy naukowcy z Instytutu Fizyki w Laurel skonstruowali najdokładniejszy zegarek świata. Pokazuje on czas z dokładnością do jednej miliardowej części sekundy, a w ciągu trzech lat przyspiesza zaledwie o jedną milionową część sekundy. Zegarek ten przeznaczono dla Centrali Lotów Kosmicznych NASA. (M.M.)

pszenicy. Będzie z tego trochę kaszy i maki. Z maki upieczcie się na blasce placki, a kaszę ugotujcie w garnku. To będzie na obiad. A na kolację. Nic nie ma na kolację. To już nie jest weretacja, lecz głód. Tak głód. Na to jesteśmy teraz skazani. Trzeba się ratować. To jest poważne niebezpieczeństwo. A takie ciche i takie spokojne. To nie chce się rozmieszać w ludzkim mózgu. Jak to możliwe? O tutaj właśnie stoi domek, zapadł cichy wieczór, w oknie zabłyśły światła,

Refleksja jeszcze z lat wojny

Kiedy zaczyna się głód?

żyć. Ten fragment pochodzi z dym snuje się z komina i taka pierwszych dni stycznia 1942 roku, z terenu, gdzie rzuciły mnie losy wojny. Niech Czytelnicy wybaczą mi naiwność stylu, ale nie chcę zmieniać w tym dziecinny przecięt zapamiętanie, ani jednego słowa.

Skończyły się już wszystkie zapasy żywności. Już nie ma co myśleć o przyszłości, trzeba pomyśleć o dniu dzisiejszym i jutrzejszym. Na śniadanie wypiliśmy dwa garuszki mleka. Nie ma już ani chleba, ani ziemniaków, ani maki. Na młynku od kawy zmieściłem ostatni kilogram

Przedrukujemy komentarz redakcyjny „Tygodnika Powszechnego”

Myśląc o sytuacji

Wszyscy wiemy, że Kościół Katolicki zajmuje w ostatnich trudnych miesiącach stanowisko rozsądne, łagodne, przepełnione troską o losy narodu i państwa. W ostatnich dniach kryzysu nie było żadnych oficjalnych oświadczeń up. Episkopatu, niemniej zamieszczony w najświeższym numerze „TYGODNIKA POWSZECHNEGO” komentarz o bieżącej sytuacji reprezentuje właśnie ów nurt obywatelskiej rozważa. Poniżej przedrukujemy tekst MYŚLĄC O SYTUACJI w całości. (red.)

W sposób dosyć nieoczekiwany Polska znów znalazła się w sytuacji wielkiego napięcia i ostrego kryzysu społeczno-politycznego. Bezpośrednią przyczyną jest kolejny impas w rozmowach między rządem i „Solidarnością”. Mimo licznych doświadczeń i komentarzy, dla opinii publicznej nie jest w pełni jasne dlaczego „Solidarność” odrzuciła projekt wspólnego komunikatu, ani też dlaczego strona rządowa temu co mogło być uznane za incydent wymagający dalszych pertraktacji, nadała tak dramatyczny charakter, całą odpowiedzialność przerzucając na „Solidarność”.

Chcemy ufać, że kierownictwo „Solidarności” będzie miało możliwość wyczerpującego i autorytatywnego przedstawienia swego stanowiska w środkach społecznego przekazu, a zwłaszcza w telewizji. Bez tego wyjaśnienia ostre ataki na „Solidarność” nikogo nie przekonują.

Jedną z przyczyn obecnego kryzysu są niewątpliwie powtarzające się ostatnio strajki, demonstracje uliczne i niepożądane, które nie ułatwiają wyjścia z kryzysu. W szczególności zażenowanie „młodych” operownie terminem „głód”. Wiemy dobrze, że sytuacja żywnościowa jest fatalna, bardzo dotkliwa i uciążliwa, że wywołanie głodu wielu ludzi jest niedostateczne. Ale co to jest głód, wiedzieliśmy nie raz w latach wojny, wie o tym dziś wiele krajów Trzeciego Świata, gdzie ludzie, zwłaszcza dzieci, po prostu umierają z głodu. Ale nie u nas. Nie nadużywajmy wielkich słów.

Trzeba też przypomnieć, że siła protestu robotniczego w sierpniu ub. r. była stanowczo i determinacja

połączona ze spokojem, rozważą, odpowiedzialnością, z hamowaniem emocji. Właśnie z niewychowaniem na ulicę. Demonstracja uliczna w każdej chwili może się wymknąć spod kontroli, doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencji. A poza tym faktem jest, że od demonstracji ulicznych chleba nie przybędzie i nie zapewnią się półki sklepowe.

Ale zarazem nie wolno zapominać, że owe strajki i demonstracje uliczne mają swe obiektywne przyczyny. One nie są skutkiem jakiejś zaplanowanej przez wroga siły akcji politycznej, ale spontanicznym odruchem szerokich mas ludzkich doprowadzonych do kresu cierpliwości, udręczonych trudnościami w zaopatrzeniu, wielogodzinnym stanem w kolejkach.

Ludzie nie widzą żadnych doraźnych skutków prób wyjścia z kryzysu. Przeciwnie, sytuacja z dnia na dzień się pogarsza. Wiemy, mamy przyjęty przez Sejm PRL rządowy program wyjścia z kryzysu, mamy projekty reformy gospodarczej, przygotowane projekty reformy cen itd. Dokumenty poddane dyskusji, konsultacji. Dokumenty na pewno potrzebne ale ich rezultaty możemy ujrzyć jutro, a raczej pojutrze. A dziś? Wiemy, że sytuacja gospodarcza nie da się zmienić z dnia na dzień. Ale trudno uwierzyć, by żadne doraźne działania nie były możliwe. Powołany został Operacyjny Sztab Antykryzysowy. To dobrze. Ale czytając w prasie o jego zadaniach odnosi się wrażenie, że to także jest działalność na jutro.

A tymczasem codziennie prasa, radio, telewizja („Listy o gospodarce”), podają dziesiątki, setki przykładów niegospodarności, nawet nonsensów gospodarczych. Przykłady z dziedziny produkcji, dystrybucji, transportu, organizacji przydziałów kartkowych. Dowiadujemy się, że skup żywe i produktów rolnych jest zbyt niski, a równocześnie

chłopi mają trudności z odaniem swych produktów na skup. Produkcja setek tysięcy wyrobów staje bo nie ma materiałów z importu, a równocześnie dowiadujemy się, że owe materiały można by doskonale wydobywać lub produkować w kraju. Produkcujemy nowe traktory, maszyny rolnicze, wagony i autobusy, a równocześnie tysiące tychże samych maszyn czy urządzeń stoją z braku części zamiennych. Na redzie portu stoją tygodniami statki z zbożem, bo nie ma rozdzielnika z Ministerstwa. Dowiadujemy się o tych nonsensach, ale nie dowiadujemy się czy i co zrobiono natychmiast by te nonsensy likwidować. Potrzebne by tu było jakieś gospodarstwo Pogotowie Ratunkowe, jakis Sztab Natchmiastowego Reagowania, na szczeblu centralnym oraz wojewódzkim, który by zmuszał odpowiednie organa administracyjne czy gospodarze do natychmiastowego działania, kontrolował wykonanie, uchyłł sztywne, biurokratyczne przepisy, przerzucał środki wbrew bezzensownej gospodarce autonomii województw, wbrew podziałowi na „Polską dzielnicową”. Potrzeba działań, które by były dla społeczeństwa widoczne i odczuwalne.

„Solidarność” to nie Wałęsa i Krajowa Komisja Porozumiewawcza, ale 10 — a wraz z rolnikami 13 milionów ludzi pracy (w tym milion członków PZPR), to praktycznie całe społeczeństwo. Kierownictwo polityczne naszego kraju wielokrotnie powtarza, że dla linii porozumienia społecznego nie ma alternatywy. W praktyce to nie może oznaczać nic innego jak ciągły dialog, liczenie się z tym społeczeństwem, uznawanie jego podmiotowości, dążenie do uzyskania wiarygodności kierownictwa politycznego w szeregach członków partii. Ale to nie jest jednoznaczne z odzyskaniem tej wiarygodności w całej masie polskiego społeczeństwa. A to tym bardziej, że na tym Zjeździe niedostatecznie doszła do głosu ta prawda, że to nie sama partia, dokonana w swoim łonie odnowy, i stanęła na czele procesu przemian, ale że do tego została zmuszona robotniczym protestem i postawą całego społeczeństwa naszego kraju, które w końcu powiedział, że takie go socjalizmu jaki mieliśmy dotąd ma już dosyć.

J.T.



Pomysłowa londyńska mama zamówiła sobie specjalny trzykołowy rower, w którym dzieci bezpiecznie — i z dużo większą przyjemnością, niż w dziecięcym wózku — towarzyszą jej w zakupach.

CAF — KEYSTONE

ADAM ŻARNOWSKI

